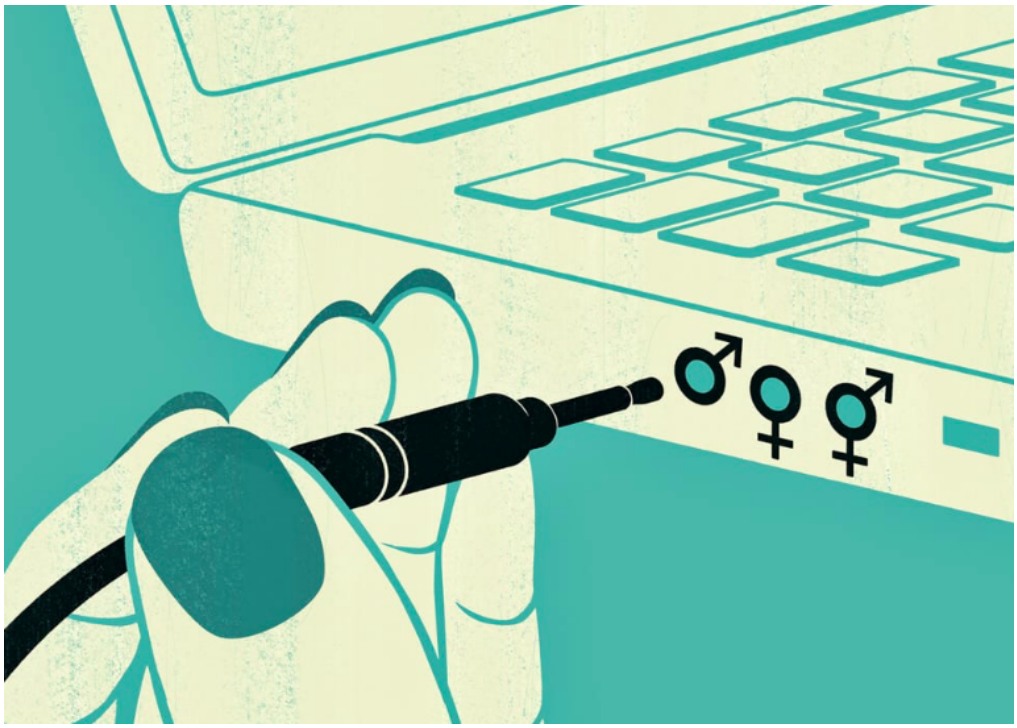
TOŻSAMOŚĆ · ANALIZA

EDUKACJA SEKSUALNA NA ROZDROŻU

Patryk Okoniewski · 16 listopada 2021



Mało który temat rozbudza w Polsce takie emocje jak edukacja seksualna. Zagadnienie to obrosło w liczne uproszczenia i niedomówienia, które skutecznie utrudniają rzeczową dyskusję. Chociaż mogłoby się wydawać, że największe kontrowersje są za nami, to kwestia ta prawdopodobnie jeszcze nie raz powróci. Parę tygodni temu emocje ponownie rozbudziła opublikowana bajka dla dzieci w przedziale wiekowym 5-12. Korzystając z tej okazji, chciałbym w poniższym artykule zarysować pewne zastrzeżenia wobec toczącej się debaty i samej tzw. edukacji seksualnej.

Jednym z impulsów dla ogólnokrajowej debaty o edukacji seksualnej była podpisana przez Rafała Trzaskowskiego w 2019 roku karta LGBT+. We wspomnianym dokumencie możemy przeczytać o deklaracji zapewnienia „edukacji antydyskryminacyjnej i seksualnej w stołecznych szkołach, zgodnej ze standardami WHO". Kwestia ta ponownie wróciła do dyskusji publicznej po paru miesiącach za sprawą obywatelskiego projektu „Stop pedofilii". Niezbyt obszerna propozycja zmian obejmuje penalizację propagowania i pochwalania podejmowania przez małoletniego obcowania płciowego. Największe kontrowersje wzbudziło jednak uzasadnienie, gdzie autorzy zdają się sugerować, że źródłem tytułowego problemu są standardy edukacji seksualnej wg. WHO. Projekt spotkał się ze sporym odzewem lewicy, która uznała to za zamach na edukację seksualną. Helsińska Fundacja Praw Człowieka natomiast uznała, że projekt znacząco utrudniłby prowadzenie zajęć z zakresu edukacji seksualnej. Parlament Europejski natomiast przyjął rezolucję, w której wzywa, aby polski parlament wstrzymał się od przyjęcia propo-

nowanych przepisów.

Dr Mikołaj Małecki z Katedry Prawa Karnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w wywiadzie dla portalu forsal.pl stwierdził, że projekt nie zakazuje edukacji seksualnej tak samo, jak zakaz propagowania nazizmu nie zakazuje mówienia o sposobach działania Trzeciej Rzeszy. Zdaniem prawnika jednak same przepisy mogą dawać pole do nadużyć. Obserwując debatę o edukacji seksualnej ciężko nie odnieść wrażenia, że dyskusja toczy się o być czy nie być przedmiotu. W tej atmosferze łatwo zapomnieć, że tematyka ta jest bardziej skomplikowana i warto się jej przyjrzeć dokładniej. W pierwszej kolejności chciałbym się pochylić nad uchybieniami w edukacji seksualnej, które niekoniecznie muszą być związane z samymi wytycznymi. Zagadnienie to powinno nas wyczulić na ewentualne problemy w przyszłości. W dalszej części przejdę do treści wytycznych WHO, które mogą moim zdaniem budzić pewne zastrzeżenia.

CZYTAJ TAKŻE: Źródła Świętego Oburzenia

Siedmioletnia matka?

Za sprawą niedawno opublikowanej w internecie bajki dla dzieci ponownie wraca zagadnienie edukacji seksualnej.

> **Mowa o bajce „Zuza chce mieć dzidziusia", która opowiada o tytułowej 7-letniej dziewczynce, której celem jest, jak możemy przeczytać, „zmajstrowanie" dziecka. Zuza nie poprzestaje jednak na marzeniach i angażuje do tego celu swojego chłopaka Maksa**.

Jakby tego było mało, to dziewczynka, widząc niezdecydowanie kolegi z klasy, stosuje szantaż emocjonalny, grożąc, że inaczej przestanie go kochać. Dzieci ostatecznie zamykają się na klucz w sypialni rodziców i rozpoczynają „majstrowanie dzidziusia". Następnego dnia dziewczynka pojawia się z brzuchem w szkole. Całość ostatecznie okazuje się mistyfikacją bohaterki, do której wykorzystała nawet swojego brata. Próżno szukać w tej historii jakiegoś morału, a całość kończy się stwierdzeniem „ależ głupi są ci chłopcy". Bajka ta w ramach cyklu o Zuzie otrzymała nagrodę główną w kategorii najlepsza książka dla dzieci w wieku 5-12 lat w konkursie Komitetu Ochrony Praw Dziecka „Świat Przyjazny Dziecku". Wbrew przypuszczeniom niektórych intencją autorów zapewne nie było wtłaczanie dzieciom „konserwatywnej" chęci posiadania potomstwa w młodym wieku. Jednym z autorów bajek o Zuzie jest Francuz Tierry Lenain, który w innych bajkach porusza również temat homoseksualizmu, a w tym samym cyklu, z którego pochodzi wspomniana historia, chłopak Zuzy przebiera się w sukienkę.

Burdel dla wszystkich i dezorientacja

Znajdą się pewnie tacy, którzy powiedzą, że treści takie są wprawdzie nieodpowiednie dla dzieci, ale nie jest to wystarczający powód do poruszenia tematu edukacji seksualnej. Przypadek ten jednak nie jest w pełni odosobniony. Swego czasu w 2014 niemiecką opinię publiczną poruszyła sprawa książki „Edukacja seksualna różnorodności" autorstwa m.in. socjolog i pedagog Elisabeth Tuider. Pozycja ta przeznaczona była dla edukatorów seksualnych i była polecana m.in. przez grupę wolontariuszy LGBT (SchwullesbischeBiTrans * Aufklerung), regionalne stowarzyszenie non-profit finansowane ze środków publicznych Pro-Familia z Dolnej Saksonii, hamburski Instytut Nauczycielski oraz Federalne Biuro ds. Edukacji Zdro-

wotnej (BZgA). Ostatnia z wymienionych instytucji powinna szczególnie zwrócić naszą uwagę, gdyż jest to ta sama organizacja, która widnieje na osławionych standardach WHO. Dlaczego jednak „Edukacja seksualna różnorodności" wzbudziła kontrowersje? Ze szczególną krytyką spotkały się proponowane przez Tuider ćwiczenia.

> **We wspomnianej książce mogliśmy między innymi przeczytać o metodzie, która ma polegać na wywołaniu zamieszania. 10-latkowie powinni pokazać to, co zawsze chcieli spróbować seksualnie. Autorzy zalecają, żeby pomieszczenie nie było widoczne z zewnątrz.**

W wieku 12 lat podopieczni mogą się dowiedzieć o znaczeniu słów takich jak dildo, gangbang albo kulki waginalne. Zdaniem autorów 15-latkowie natomiast powinni zaprojektować burdel dla wszystkich w celu uwrażliwieniu na różne style życia i preferencje seksualne, a to jedynie niektóre z proponowanych zajęć. Gdy sprawa przedostała się do mediów, na autorów posypały się gromy krytyki. Psychoterapeutka dziecięca i młodzieżowa ze Stowarzyszenia Niemieckich Psychoterapeutów Christina Hennen, odnosząc się do sprawy, powiedziała, że to – jej zdaniem celowe – dezorientowanie dzieci jest bardzo niebezpieczne, gdyż one w procesie dojrzewania osobowości potrzebują jasności i pewnych struktur.

Johannes-Wilhelm Rörig, pełniący federalny urząd niezależnego rzecznika ds. wykorzystywania seksualnego dzieci, stwierdził, że edukacja seksualna musi być szczególnie wyczulona na granice intymności i wstydu uczniów, a sytuacja, gdy uczniowie są proszeni o opowiedzenie o własnych doświadczeniach seksualnych w klasie, jest niedopuszczalna. Przewodnicząca Stowarzyszenia Rodziców w Nadrenii Północnej-Westfalii Regine Schwarzhoff podnosiła wówczas, że ciągle słyszy skargi rodziców, że wbrew przepisom ich dzieci stykają się na edukacji seksualnej z materiałami, które nie zostały wcześniej z nimi uzgodnione. Elisabeth Tuider natomiast zarzekała się wówczas na otrzymywane obelgi i groźby w mediach społecznościowych, a Niemieckie Towarzystwo Socjologii w specjalnym oświadczeniu wspomniało nawet o kampanii nienawiści. Autorka odpowiadając na krytykę wspominała, że dzieci i tak w swoim życiu spotykają się z takimi treściami. Podnoszono też głosy krytyczne, że przecież nie wszyscy rozwijają się tak samo. Od publikacji zdystansowały się wspomniane wyżej instytucje, w tym Federalne Biuro ds. Edukacji Zdrowotnej. Ostatecznie dyrektor Elisabeth Pott skomentowała, że nie może być tak, żeby dzieci narażały się emocjonalnie, dzieląc się swoimi doświadczeniami fizycznymi.

Nie tylko Niemcy

Za sprawą ostatniej decyzji sądu w Walencji również w Hiszpanii doszło do debaty na temat materiałów, z którymi stykają się dzieci. Lokalny sąd nakazał wycofanie ponad 30 tytułów książek o tematyce LGBT+, które były rozprowadzane w publicznych szkołach oraz ośrodkach dziecięcych przez władzę miasta Castellon. Internetowa ankieta do burmistrza miasta, pod którą do tej pory podpisało się ponad 13 tysięcy osób, wzywa do wycofania książek ze względu na treści antyreligijne jak np. stwierdzenie, że „Jezus nas nie kocha". Autorzy twierdzą, że za państwowe pieniądze naruszana została konstytucja Hiszpanii, która gwarantuje prawo rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi wartościami. Rzeczniczka Prawników Chrześcijańskich również przytacza wulgarne fragmenty jednej książki zatytułowanej Gay Sex, gdzie „p... się po trzech drinkach, jednej kresce koki i wypalonej wspólnie maryśce" zostaje określone jako „fiesta życia". Jak podajePolsat News, książki są przeznaczone dla podopiecz-

nych w wieku od 12 do 17 lat. Decyzja sądu spotkała się ze sporą krytyką oraz oskarżeniami o cenzurę ze strony środowisk lewicowych oraz bibliotekarzy. Jedynie partia VOX opowiedziała się za zastosowanym środkiem. 25 października naczelny sędzia wspomnianego sądu jednak uchylił decyzję o wycofaniu książek.

CZYTAJ TAKŻE: Czy wrogowie „kultury gwałtu" gwałcą?

Wytyczne i wczesna inicjacja

Czytając uzasadnienie ustawy „stop pedofilii" ciężko nie odnieść wrażenia, że autorzy sugerują, iż za standardami WHO stoją osoby ze złą wolą. Takie podejście w moim odczuciu prowadzi do sytuacji, w której umykają nam kluczowe problemy. Należy chociażby wspomnieć o niewydolności publicznych instytucji, za którymi przecież mogą i tak skryć się osoby o złej woli nawet bez owych „standardów edukacji seksualnej". Zbyt mało uwagi poświęca się temu, że problemy wynikające ze współczesnego systemu edukacji mogą się odbijać także na najmłodszych. Takie przedstawienie sprawy mogłoby się spotkać z szerszym zainteresowaniem niż insynuacje, że za Światową Organizacją Zdrowia kryją się osoby chcące deprawować świadomie dzieci. Należy zauważyć, że sama ustawa wywołała też sprzeciw znacznej grupy ludzi, która była skłonna bardziej zaufać naukowemu autorytetowi wspomnianej instytucji. W tym miejscu należy ponownie powrócić do kwestii merytorycznych. Jakiej wiary nie pokładalibyśmy w Światową Organizację Zdrowia, musimy mieć na uwadze, że jako organizacja związana z organami państwowymi może być pod pośrednim ich wpływem, który nie zawsze musi odzwierciedlać interesy obywateli.

Warto zatem przyglądać się krytycznie organizacji oraz samym zaleceniom. W pierwszej kolejności należy zwrócić uwag na fakt, że wytyczne zyskały jednogłośnie status „oficjalnych standardów" WHO. Należy jednak wspomnieć, że na samym końcu dokumentu możemy znaleźć disclaimer, którego fragment wygląda następująco: „Poglądy wyrażone w publikacji należą do autorów i autorek i niekoniecznie reprezentują oficjalne stanowisko Biura Regionalnego Światowej Organizacji Zdrowia dla Europy (WHO), Programu Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (UNDP), ich zarządów ani krajów członkowskich Organizacji Narodów Zjednoczonych". Nie wchodząc szczególnie w niuanse, dlaczego mimo to WHO postanowiła firmować swoim logotypem dokument o nazwie „Standardy edukacji seksualnej w Europie – Podstawowe zalecenia dla decydentów oraz specjalistów zajmujących się edukacją i zdrowiem", należy pochylić się nad samą treścią, bo i za nią stoi autorytet naukowy, a sama bibliografia liczy kilka stron.

Oczywiście kluczowym zagadnieniem z punktu widzenia Polski pozostaje kwestia wymienionego w ustawie zakazu „propagowania i pochwalania podejmowania przez małoletniego obcowania płciowego". Być może autorzy projektu pisząc ten przepis mieli na myśli fragment standardów, który głosi, że nauczyciel powinien powinien przekazać dziecku w przedziale 9-12 lat umiejętność „podejmowania świadomych decyzji dotyczących zyskiwania bądź niedoświadczeń seksualnych". Jakby nie próbować wspomnianego zalecenia przychylnie interpretować dla autorów, to w jego założeniu jest dość jawna sugestia, że możliwość podejmowania kontaktów seksualnych w tym okresie to coś dozwolonego. Chociaż w dokumencie widnieje szeroka definicja seksualności, to również możemy odnaleźć informacje, że „w matrycy termin seksualność z praktycznych przyczyn stosowany jest w wąskim znaczeniu i odwołuje się jedynie do ciała, intymności i doświadczeń związanych z życiem seksualnym".

Dla osób, które mogłyby przypuszczać, że może chodzi tylko o umiejętność odmowy, poniżej znajduje się osobny podpunkt poświęcony dokładnie tej umiejętności. Być może należy jednak zaufać autorom, i tak

pewnie zrobiłby każdy w jakieś mniej istotnej sprawie, ale należy wziąć pod uwagę, że dobro dziecka to wartość szczególna. Jakkolwiek ta kwestia pozostaje kontrowersyjna, to jeśli rozpatrywać problem na polu naukowym, żeby postawić takie wnioski, to należałoby oczekiwać konsensusu i jednoznacznego postawienia sprawy. W rzeczywistości zagadnienie to było dyskutowane w okresie przed wydaniem „zaleceń". Kwestią sporną podejmowaną wtedy przez naukowców był wpływ wczesnej inicjacji seksualnej na depresje. Ciężko oczywiście obarczać autorów za dane, które pojawiły się po publikacji, ale należy wspomnieć, że wpływ wczesnej inicjacji ciągle jest analizowany. Badania amerykańskich nastolatków z 2017 wskazują, że osoby, które odbyły pierwszy stosunek przed 12 rokiem życia, były ponad dwukrotnie bardziej narażone na późniejszą fizyczną przemoc na randkach w porównaniu z nastolatkami, którzy pierwszy seks odbyli w wieku 16 lat lub później.

> **Natomiast w badaniu z bieżącego roku możemy przeczytać, że wyniki sugerują, iż wczesny stosunek seksualny w ciągu całego życia może predysponować nastolatków do myśli i zachowań samobójczych**.

Autorzy również wskazują, żeby nie piętnować dzieci, które doświadczyły wczesnego współżycia, gdyż może to zaostrzyć niepokojące emocje. Należy jednak zwrócić uwagę, że pomiędzy piętnowaniem a nauką umiejętności „podejmowania świadomych decyzji dotyczących zyskiwania doświadczeń seksualnych" jest spora przepaść. Chociaż autorzy zaleceń WHO zaręczają, że wyniki badań naukowych nie potwierdzają tezy, że „edukacja seksualna może prowadzić do wcześniejszego rozpoczęcia aktywności seksualnej bądź aktywności nasilonej osób w wieku młodzieńczym", to przecież chyba wszyscy (wbrew twierdzeniom organizatorów protestów przeciw ustawie „stop pedofilii") się zgadzają, że nauka o podstawowych kwestiach z zakresu seksualności jest potrzebna. Główna oś sporu dotyczy tego, jak będzie ona wyglądać i czy będzie w swojej treści zawierać kwestie podlegające dyskusji z punktu widzenia nauki, które mogą szkodliwie wpłynąć na dziecko.

Powyższa próba zarysowania pewnych wątpliwości wobec tematu, wokół którego narosło wiele kontrowersji ma służyć przekierowaniu dyskusji o edukacji seksualnej na inne tory. Przykład cyklu bajek o Zuzie jest chyba wyraźnym dowodem na to, że kampania oparta na epatowaniu emocjami skończyła się fiaskiem. Z drugiej strony nie należy się dziwić, że temat tak delikatny, jak dobro i wychowanie dziecka budzi i będzie budzić emocje. Jeśli jednak damy się im ponieść, to naszej uwadze mogą umknąć istotne niuanse. Temat, który nie został poruszony, a który również wymaga osobnej uwagi, to kwestia światopoglądowych inspiracji twórców niemieckiej edukacji seksualnej oraz m.in. Elisabeth Tuider. Zagadnienie to jednak z racji kontrowersji i obszerności zasługuje na oddzielne potraktowanie w osobnym artykule.

Źródła:

https://www.edziecko.pl/rodzice/7,79361,27592407,ksiazka-dla-przedszkolakow-o-majstrowaniu-dzidziusia-spelnia.html
https://forsal.pl/artykul-prasowy/6459050,propagowanie-pedofilii-juz-jest-zakazane.html
https://www.faz.net/aktuell/politik/inland/experten-warnen-vor-zu-frueher-aufklaerung-von-kindern-13203307.html
https://www.emma.de/artikel/kinderfreunde-es-geht-weiter-333657
polsatnews.pl/wiadomosc/2021-10-24/hiszpania-sad-nakazal-wycofanie-ze-szkol-w-castellon-ksiazek-z-perspektywy-i-o-tematyce-lgbti/
Association between First Sexual Intercourse and Sexual Violence Victimization, Symptoms of Depression, and Suicidal Behaviors among Adolescents in the United States: Findings from 2017 and 2019 National Youth Risk Behavior Survey Philip

Baiden 1,* , Lisa S. Panisch 2 , Yi Jin Kim 3 , Catherine A. LaBrenz 1 , Yeonwoo Kim 4 and Henry K. Onyeaka 5,6 https://pubmed.ncbi.nlm.nih.gov/34360215/
Sexually Active Teenagers Are More Likely To Be Depressed and To Attempt Suicide. A Report of the Heritage Center for Data Analysis. Rector, Robert E.; Johnson, Kirk A.; Noyes, Lauren R. https://eric.ed.gov/?id=ED476392
Does Early Adolescent Sex Cause Depressive Symptoms? Joseph J. Sabia https://pubmed.ncbi.nlm.nih.gov/16989034/

fot: wikipedia.commonds.org

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/edukacja-seksualna-na-rozdrozu/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć